



Gaudeamus w WSD



tekst

JULIA MARKOWSKA

redaktor wydania

Młody człowiek potrzebuje w życiu drogowskazów, by wiedzieć, co jest najważniejsze. Dwie szkoły w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej mają nowych patronów. Szkoła w Toporzyku przyjęła imię Jana Pawła II, a tymieński Zespół Szkół na swojego przewodnika wybrał kardynała nominata Ignacego Jeża. Były wzniośle słowa, oślanianie tablic, uroczyste przysięgi i deklaracje. Jednak chyba istotniejsze jest to, co uczniowie i nauczyciele z testamentem tych wyjątkowych kapłanów zrobią.

krótko

Ekologiczniejsi ekolodzy

LIPIE. Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Lipiu będzie... bardziej ekologiczny. Zmieniona instalacja grzewcza i wykorzystanie energii słonecznej pozwolą zmniejszyć koszty funkcjonowania placówki. Ośrodek, z którego korzystają dzieci i młodzież z całego regionu, umożliwi młodym ekologom korzystanie m.in. z czterech ścieżek ekologicznych i nowoczesnego laboratorium. Koszt prac wyniesie 300 tys. zł.

Potrzebna modlitwa o powołania



Ośmiu alumnów i szesnastu świeckich wstąpiło w szeregi Wyższego Seminarium Duchownego oraz Instytutu Teologicznego w Koszalinie. **W tym roku coraz widoczniejszy staje się kryzys powołań do życia w kapłaństwie.**

Po raz pierwszy w historii koszalińskiego seminarium liczba wyświęconych kapłanów była wyższa niż alumnów rozpoczynających naukę. Przyjęto ośmiu kandydatów, wyświęcono dziesięciu kapłanów. Jeszcze dwa lata temu na pierwszy rok do seminarium przyjętych zostało 18 alumnów.

Jak wynika z obserwacji seminaryjnych wychowawców, przyczyną takiego stanu rzeczy są m.in. słabe rodziny, z których pochodzą kandydaci na księży.

- Do seminarium trafiają osoby mające braki w podstawowym wychowaniu religijnym, moralnym, ludzkim - tłumaczy wicerektor ks. dr Jacek Lewiński.

Biskup Edward Dajczak przyczyną takiego stanu rzeczy upatruje także w tym, jak księża są postrzegani.

- Trzeba pomóc młodym ludziom spotykać Boga, to będą też do seminarium przychodzili. Trzeba pokazać im, że spotkanie z Bogiem jest fascynujące, bo oni szukają takich drózek. Ale na pewno nie pójdą do kapłaństwa jako urzędu, bo to nie jest za bardzo interesujące. Natomiast, jak się im pokaże żywe kapłaństwo, jak może być między człowiekiem a Bogiem w tej posłudze w Kościele i dla ludzi to myślę, że nie powinno być problemów z wystarczającą liczbą powołanych - przekonuje biskup i równocześnie prosi diecezjan o większą determinację w modlitwie o powołania i za kapłanów.

W inauguracji wzięli udział rektorzy wyższych uczelni z naszego regionu, parlamentarzyści, samorządowcy, księża i przyjaciele tej uczelni. Przemówienie inauguracyjne wygłosił rektor WSD ks. dr Dariusz Jastrząb, a wykład „Teologia kapłaństwa w myśli J. Ratzingera/Benedykta XVI” - ks. dr hab. Janusz Bujak. **jm**

Naukę na pierwszym roku rozpoczęło ośmiu alumnów

Ku czci kard. Ignacego Jeża



Podczas modlitwy „Anioł Pański” w krypcie bazyliki, przed trumną kard. Ignacego Jeża

KOŁOBRZEG. Modlitwą „Anioł Pański” przy trumnie pierwszego biskupa diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej Ignacego Jeża zakończyła się Msza św. sprawowana w jego intencji. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił bp Edward Dajczak. – W historię Kościoła powszechnego, dla którego dzień 16 października stanowi pamiętną datę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową wpisuje się nasz diecezjalny watek: w tym dniu

przeżywszy swą przygodę z Opatrznością, odszedł do Pana nasz kardynał elekt Ignacy – „Budowniczy mostów” – mówił ordynariusz. W obchodach wzięli udział także bp. senior Tadeusz Werno i bp. Krzysztof Zadarko oraz bliska rodzina zmarłego przed dwoma laty biskupa. Konkatedra, w której – zgodnie z życzeniem – pochowany jest kardynał elekt Ignacy Jeż w niedzielę 18 października obchodziła 25. lecie konsekracji. **ksd**

W duchu wolności



BARWICE. Uczniowie z Zespołu Szkół pod okiem swoich wychowawców i miejscowych księży grali, śpiewali i przypominali papieskie nauczanie o wolności. Wystawili spektakl słowno-muzyczny, upamiętniający 31. rocznicę wyboru

Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. – Wolności nie można tylko posiadać, ale trzeba ją stale zdobywać – powiedział na zakończenie spotkania proboszcz Krzysztof Ziemiński, wspominając papieskie nauki.

Ks. Ryszard Fudala

Zamiast Halloween

SZCZECINEK. Księża z parafii Narodzenia NMP w Szczecinku zapraszają na „Noc, która zmieni twoje życie”. Rozpocznie się ona 31.10 o godz. 17.30 zawiązaniem

wspólnoty i spowiedzią. Później zostanie odprawione m.in. nabożeństwo „Woń nieba”. Spotkanie zakończy adoracja Najświętszego Sakramentu.

Diecezjalne tourné Siewców

KOSZALIN–OKONEK. – Przed młodzieżą najtrudniej jest opowiedzieć o swoim życiu i problemach. Czasem widać ironiczne uśmiechy, wielu rzeczy nie rozumieją. Ale zawsze warto, bo to jest dobre – przekonuje Paweł ze wspólnoty Cenacolo, którego świadectwo o wychodzeniu z nałogu i odnalezieniu Boga rozpoczęło wyjątkowy wieczór w II LO im. Władysława Broniewskiego w Koszalinie. Później na scenie pojawili się Siewcy Lednicy, którzy bez trudu porwali do tańca zgromadzonych w auli uczniów. – Młodzi przyjechali z różnych zakątków naszej diecezji – mówi ks. Paweł Rusak, współorganizator. – Koncert udało się nam zorganizować dzięki pomocy koszalińskiego Urzędu Miejskiego i, jak widać, jest to coś, co młodzi ludzie lubią najbardziej. Następnego dnia Siewcy zawitali do Okonka, gdzie zagrali dla ponad 400 osób. Tak jak i w Koszalinie, mało



ko potrafił usiedzieć w miejscu, gdy kapela zaczynała swój koncert. – Super się bawiłam, tym bardziej że znałam wszystkie utwory – mówi Ania Stadnik z Okonka. – Uwielbiam lednicką atmosferę i szaleństwo. Byłam już tam 7 razy i na pewno wrócę. Muzycy byli bardzo wzruszeni atmosferą koncertu. – Ujęło ich to, że świetnie bawili się zarówno młodzi, jak i o wiele starsi słuchacze. Nikt nie potrafił usiedzieć w miejscu – mówi ks. Jacek Zdoliński, organizator koncertu w Okonku. **jm**

29 stypendystów

DIECEZJA. W koszalińskiej katedrze bp Edward Dajczak wraz z Andrzejem Jakubowskim, zastępcą prezydenta Koszalina, wręczył dyplomy przyznające stypendia 29 uczniom i studentom z całej diecezji.

Patryk Grabowski, student wzornictwa na Politechnice Koszalińskiej, w zeszłym roku miał średnią ocen 4,97. – Za stypendium płacę rachunki lub kupuję materiały plastyczne, które na moim kierunku są niezwykle potrzebne.

Martyna Bartosiak z Wałcza jest gimnazjalistką. – W zeszłym roku miała średnią ocen powyżej 5. – Chciałabym zostać chemiczką lub farmaceutą. Stypendia przyznawane i finansowane są przez Fundację im. kard. Ignacego Jeża. – Jest ono kontynuacją jego obecności w tej diecezji. Chcemy objąć tę młodzież nie tylko opieką materialną, ale i duchową – mówi ks. Andrzej

Zaniewski, prezes fundacji – Jak do tej pory, pieniądze pozyskujemy z działalności diecezjalnej, pierwsze wpłynęły z testamentu kard. Nominata, teraz próbujemy namówić do współpracy sponsorów, którym nieobojętny jest los młodych ludzi. Jednym z nich zostanie prawdopodobnie Wyższa Hanzeatycka Szkoła Zarządzania. Jej rektor zaproponował nam, by dwójka naszych podopiecznych studiowała za darmo przez 5 lat – cieszy się ksiądz. **jm**

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@gosciemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin
ul. Stoczniewców 11-13

TELEFON 094 341 03 14

REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz

– dyrektor oddziału,

Julia Markowska, Karolina Pawłowska

Druga szkoła w diecezji imienia kard. Jeża

Choć żył w dawnych czasach

Podwójne święto szkoły w Tymieniu. W prezencie na 60. urodziny dostała wyjątkowy prezent – **patrona, którym został kardynał nominat Ignacy Jeż.**

Dla nas wielki zaszczyt mieć takiego patrona. Choć był od nas dużo starszy i żył w dawnych czasach, to potrafił z każdym porozmawiać i bardzo lubił dzieci i gimnazjalistów. Przecież one dały mu nawet order uśmiechu – mówi Sandra Osuch, pięcioklasistka. – To fajny prezent na urodziny naszej szkoły.

Uroczystości rozpoczęły się od Eucharystii pod przewodnictwem bp. Edwarda Dajczaka.

– Gdy mówił o czasach bardzo trudnych, o obozach i oprawach, był człowiekiem wewnętrznie wolnym od potrzeby odpłacenia się tym samym. Wolnym od nienawiści, która potrafi zabić każdą społeczność. Potrafić tak żyć to wielka sztuka – powiedział w czasie homilii bp Edward Dajczak. – On nazywał życie przygodą z Bożą Opatrznością. Z pogodą ducha, z wyciągniętą do drugiego

człowieka ręką – jego życie było po ludzku zwyczajne. Ale rzeczy wielkie wynikają właśnie z codzienności. Nie wymagają uroczystości czy sztandarów. Dlatego chciałbym życzyć uczniom i nauczycielom szkoły w Tymieniu, by potrafili naśladować w codziennym życiu Kardynała Nominata.

W czasie Eucharystii biskup poświęcił sztandar szkoły, który ufundowali ks. Andrzej Sołtys i ks. proboszcz Roman Gałka – były i obecny katecheta szkoły w Tymieniu.

– Kardynał Ignacy Jeż miał wpływ na to, kim dzisiaj jesteśmy – mówi ks. Roman Gałka. – Dlatego kiedy dowiedzieliśmy się, że jest taka propozycja, by patronem szkoły został kardynał Ignacy Jeż, to czymś naturalnym było dla nas, że ufundujemy ten sztandar. Tym bardziej że ks. Andrzej Sołtys pracował w tej szkole 10 lat, ja ucze

tutaj religii już 6. rok – wylicza kapłan.

W uroczystościach wzięli udział siostrzenica Kardynała Nominata Barbara Pakuła z mężem. Opowiadała ona młodym o tym, że był on dla swojej rodziny kimś niezwykle wyjątkowym.

– Kiedy przyjeżdżał do Katowic, było to dla nas wielkie święto. Kto mógł, urywał się z pracy czy ze szkoły, żeby się z nim zobaczyć i porozmawiać. Potrafił znaleźć kontakt ze swoim rówieśnikiem, jak i z czterolatkiem. Przejmował się ich problemami – wspomina Barbara Pakuła. – Nie moralizował, nic nie nakazywał, był dla nas autorytetem moralnym. Zawsze, jak chcieliśmy zrobić jakieś głupstwo, to rodziła się w głowie myśl „A co powie wujek?”. I dzięki temu udało nam się wielu błędów nie popełnić.

Siostrzenica Kardynała podkreśla, że uroczystości i spżżowe tablice nie są najważniejsze. Istotniejszy jest duchowy testament hierarchy. – Liczy się to, czy dzieci będą potrafiły, wraz nauczycielami, z jego doświadczeń skorzystać w dorosłym życiu.



Dyrektorzy bratnich szkół im. kardynała Ignacego Jeża odsłoniли tablicę z nazwą szkoły i jej patronem

Zespół Szkół w Tymieniu jest drugą w naszej diecezji szkołą im. Kardynała Ignacego Jeża. Dlatego w takim dniu nie mogło zabraknąć przedstawicieli szkoły w Brzeźnie, która przyjęła to imię jako pierwsza.

– Mamy wspólnego patrona i powoli zaczynamy tworzyć rodzinę szkół o podobnych wartościach – mówi Jolanta Zbieg, dyrektorka brzezińskiej placówki. Spodziewamy się, że naszym śladem pójdą inni.

Jubileuszu i zacnego patrona gratulowali szkole samorządowcy, dyrektorzy szkół, pracownicy oświaty, absolwenci i przyjaciele. Niektórzy byli tak przepełnieni emocjami, że mylili fakty biograficzne i imiona hierarchy. Znany z poczucia humoru Kardynał Nominat skomentowałby pewnie lapsusy zabawna dykteryjką.

Julia Markowska



Śpiewając i deklamując, uczniowie przedstawili historię szkoły i życiorys nowego Patrona



– Rzeczy wielkie wynikają z codzienności – przekonywał biskup Edward Dajczak

ZDJĘCIA: JULIA MARKOWSKA

Modlitwa za misjonarzy

Nie tylko w tygodniu misyjnym

Tydzień Misyjny już prawie za nami. Nie zapominajmy jednak o tych, którzy podejmują się dzieła ewangelizacyjnego. **Nasze ofiary, a przede wszystkim modlitwa, powinny wspierać misjonarzy przez cały rok.**

Jak co roku hasło Tygodnia Misyjnego – „Aby mieli życie” nawiązuje do hasła roku formacyjnego Kościoła w Polsce. Przez cały tydzień w poszczególnych parafiach podejmowano modlitwy za Kościół misyjny i misje święte, przybliżano problemy, z którymi borykają się misjonarze, a w tych miejscowościach, gdzie było to możliwe, zbierano ofiary, które przekazane zostaną na Papieskie Dzieła Misyjne. W ubiegłym roku Polacy zebrali pięć i pół miliona złotych.

– W skali kraju nasza diecezja znajduje się na jednym z wyższych miejsc w Polsce, jeśli chodzi o zbiórkę na cele misyjne. Pomimo że diecezjanie nie są zbyt zamożni, hojnie wspierają misje święte – mówi ks. Mariusz Bąk, diecezjalny referent ds. misyjnych, dyrektor diecezjalnych Papieskich Dzieł Misyjnych w Koszalinie.

W materialną pomoc misjom włączają się też dzieci pierwszokomunijne. W 2008 r. udało im się zebrać ponad milion sześćset tysięcy złotych dla swoich rówieśników. Z tych pieniędzy realizowane są projekty, wspierane są szkoły i placówki opiekuńcze oraz przedsięwzięcia charytatywne w krajach misyjnych.



– Pamiętajmy o misjach nie tylko w tygodniu misyjnym – apeluje ks. Mariusz Bąk, diecezjalny referent ds. misyjnych

Najważniejsza jest jednak modlitwa i pamięć o podejmowanym dziele misyjnym. Dlatego są ludzie, którzy chcą modlić się za misjonarzy przez cały rok.

– Samych szkolnych kół misyjnych jest w naszej diecezji

dwadzieścia. Powstają też grupy dorosłych. Coraz częściej także poszczególne róże Żywego Różańca podejmują się włączyć do modlitewnych intencji misjonarzy. Nie zapominajmy, że założycielka Żywego Różańca,

Paulina Jaricot pragnęła, żeby właśnie modlitwa różańcowa była wsparciem dla tych, którzy głoszą Ewangelię na misjach – dodaje referent ds. misyjnych.

Z diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej posługę misyjną pełni trzech duszpasterzy – ks. Józef Białasik w Boliwii, ks. Mariusz Sitko w Tanzanii i ks. Krzysztof Kowal na dalekiej Kamczatce. Każdy z nich boryka się z dużymi problemami. Mogą jednak liczyć także na wsparcie mieszkańców diecezji. W ubiegłym roku ks. Białasik uległ wypadkowi i stracił samochód niezbędny do pokonywania znacznych odległości między boliwijskimi wioskami. Niemal natychmiast na prośbę kapłana o pomoc odpowiedzieli diecezjanie, wpłacając potrzebne fundusze. Pomoc z diecezji płynie także do Pietropawłowska, gdzie ks. Kowal buduje pierwszy katolicki kościół.

Pomoc materialna jest niezbędna, cieszą jednak także otrzymane z Polski wiadomości i dowody pamięci.

– Misjonarze bardzo cieszą się, gdy przekazujemy im listy od dzieci i dorosłych z diecezji. I bardzo za nie dziękują. Ks. Józef na przykład mówi, że czyta je zawsze wieczorami, cieszy się, że nie zapomina języka polskiego i że w dalekiej Polsce ktoś o nim pamięta i wspiera na duchu – opowiada ks. Bąk.

Misjonarze nie mogą na każdy list odpowiedzieć indywidualnie, bo wiązałoby się to ze zbyt dużymi kosztami, ale są za każdy list bardzo wdzięczni. Jeśli ktoś chce napisać, może to zrobić, kierując swój list na adres: Wydział Duszpasterski Kurii Biskupiej Referat Misyjny, ul. kard. Stefana Wyszyńskiego 25, 75-062 Koszalin.

Karolina Pawłowska

Znamy laureatów Nagrody im. Kardynała Jeża

Każdy zasługuje na docenienie

Kapituła wyróżniła osoby i instytucje, których **działanie daje nadzieję innym.**

Choć nagrodę przyznawaliśmy po raz pierwszy, to otrzymaliśmy kilkanaście zgłoszeń. Właściwie każdy zgło-

szony zasługiwał na docenienie. Dlatego zdecydowaliśmy o trzystopniowym wyróżnieniu nagrodzonych – mówi



Ryszard Pilich z „Civitas Christiana”, jeden z pomysłodawców nagrody.

Nagroda Imienia Kardynała Ignacego Jeża – Radość z nadziei przyznawana jest za działalność społeczno-kulturalną i charytatywną.

Kanclerzem wyróżnienia jest ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej, bp Edward Dajczak. Statuetki i dyplomy zostaną wręczone podczas uroczystej gali, 23 października, w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie.

jm

JULIA MARKOWSKA



Jest to dla nas niezwykle wyróżnienie – mówią Gabriela i Andrzej Cwojdzinscy. Powyżej: Nagroda im. Kardynała Ignacego Jeża – Radość z nadziei

Dają nadzieję

Nominowani:

STEFAN ROMECKI, koszaliński samorządowiec, za realizację zasady, że najwyższym dobrem jest człowiek.

KONDRAD BARCZAK za wieloletnią działalność charytatywną i społeczną.

Wyróżnieni:

JADWIGA RODA za trud i zaangażowanie, i ożywienie środowiska lokalnego, otwartość i gotowość w niesieniu pomocy.

MIROSŁAW MIKIETYŃSKI, prezydent Koszalina, za umiejętność zauważania człowieka w potrzebie i działalność, w której urząd nie zasłania człowieka.

Laureaci

CENTRUM CHARYTATYWNO-OPIEKUŃCZE PW. MATKI BOŻEJ z LOURDES w PILE za działalność pomocową na wielu płaszczyznach. Kapituła docenia także umiejętność **KS. LEONARDA ZYCHA**, jej szefa, do zaangażowania różnych środowisk do wspólnego działania.

LEONTYNA ŁODZIEWSKA za ponad 30-letnią działalność w poradnictwie rodzinnym, organizację struktur tej instytucji.

ANDRZEJ I GABRYELA CWOJZDZIŃSCY za działalność w Komitecie Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom oraz na rzecz Polonii i za osiągnięcia muzyczne.

Młodzi rządzą

Woda zamiast mleka

Dzieci i młodzież ze Słupska uczyli się, jak wygląda rządzenie. Podczas pierwszej sesji Dziecięcej Rady Miejskiej wcieli się w role radnych.

Kreatywności, umiejętności prowadzenia dyskusji i słuchania argumentów innych mogli uczyć się uczestnicy pierwszej sesji Dziecięcej Rady Miejskiej w Słupsku. W obradach uczestniczyło 36 radnych od czwartej klasy szkoły podstawowej do trzeciej gimnazjum. Przyjęli m.in. uchwały o strategii wypoczynku dzieci i młodzieży w mieście, z uwzględnieniem odtworzenia dawnych torów saneczkowych, i o konieczności doposażenia

szkół w lektury. Odrzucili projekt uchwały o wprowadzeniu do szkół szafek do przechowywania podręczników, motywując to tym, że wiele książek i tak trzeba nosić ze sobą, by się z nich uczyć. Do uchwały o możliwości picia wody mineralnej przez dzieci, które ze względów zdrowotnych nie mogą pić w szkole mleka, wprowadzili autopoprawkę, by wszystkim podawano smaczną wodę mineralną, a mleko pozostawiono tym, którzy naprawdę chcą je pić. Uchwały przyjęte przez młodych radnych zostaną przekazane dorosłym do dalszego rozpatrzenia. Następne posiedzenie Dziecięcej Rady Miejskiej za rok.

Katarzyna Kowalczyk



Młodzi radni obradowali spokojnie i bez kłótni. Prawdziwi radni mogą się od nich dużo nauczyć

Anonimowi, bo tr

MITYNG AA. Pili. Byli na dnie. W porę znaleźli ratunek. Inni cierpieli, bo żyli pod jednym dachem z alkoholikami. Dziś we wspólnocie Anonimowych Alkoholików **dają świadectwo, że można żyć na trzeźwo.**

tekst

JAROSŁAW JURKIEWICZ

jjurkiewicz@goscniedzielny.pl

Piątkowy wieczór. Sala w kościele ojców franciszkanów w Koszalinie. Za stołem ok. 30 osób. Nie pozwalają fotografować swoich twarzy. Niczego! Przedstawiają się tylko z imienia. O sobie mówią krótko: Broniek – alkoholik. Ewa – alkoholiczka. Paweł – alkoholik i narkoman. Tomasz – przyjaciel ruchu. „Maria” – mama syna alkoholika. Elżbieta – osoba współuzależniona. Mirka – siostra alkoholika. Kinga – pracuję z osobami uzależnionymi. Piotr – diecezjalny duszpasterz trzeźwości.

Potem modlą się, chwytając się za ręce: „Boże, użycz mi pogody ducha, abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić. Odwagi, abym zmieniał to, co mogę zmienić. I mądrości, abym odróżniał jedno od drugiego”.

Spotkania grupy Anonimowych Alkoholików „Przebłysk” odbywają się co tydzień. Ale raz w miesiącu może przyjść tu każdy, kto uznał, że nie poradzi sobie ze swoim pićciem, albo szuka pomocy dla kogoś bliskiego.

Nie musisz być katolem

– Nie jesteśmy wspólnotą religijną. Może do nas dołączyć każdy. Niezależnie od wyznania.



Alkohol dla wielu młodych ludzi jest „lekarstwem” na nieśmiałość i problemy. Niestety, często z pozoru niewinne zabawy kończą się chorobą alkoholową

– Nie popieramy i nie zwalczamy żadnych poglądów. Nie jesteśmy związani z żadną sektą, działalnością polityczną, organizacją lub instytucją – deklaruje Paweł, rzecznik Zachodniopomorskiego Regionu AA. – Wspólnota AA pomogła żyć w trzeźwości wielu alkoholikom. Chcemy zachęcić was do niesienia pomocy innym i przyprowadzać do nas innych alkoholików – przekonuje.

Przykładem własnego życia potwierdza, że można żyć na trzeźwo.

Dno

Od 13. roku życia towarzyszył mu alkohol. Był nieśmiały. Ale szybko zauważył, że pijąc, może stać się kimś innym – człowiekiem odważnym, pewnym siebie. Ożenił

się, kiedy skończył 18 lat. Po roku urodził się jego pierwszy syn, po trzech latach – następny.

Ale on był od tego daleko. W alkohol uciekał od problemów, które wiążą się z byciem ojcem i mężem.

– Musiałem łyknać, żeby cokolwiek załatwić – mówi.

Bliscy długo go kryli: rodzice spłacali długi, żona wozila do pracy lewe zwolnienia. W końcu odsunęli się od niego rodzice i rodzeństwo. Odeszła żona z dziećmi. A on tylko dlatego, że był ciągle pijany, mógł jakoś funkcjonować. Kończyły się pieniądze na pićcie, ale wciąż wydawało mu się, że przecież są gorsi od niego. Ot, choćby ten, który leży w bramie! Aż w końcu otworzyła się brama: więzienna. Tam przyszło otrzeźwienie.

– Wydawało mi się, że mogę kontrolować pićcie. Że jak wyjdę na wolność, to poukładam sobie życie tak, jak będę chciał – mówi „Pan bez różnicy”.

Mocnego postanowienia wystarczyło na dojazd do rodzinnego miasta – prawie biegł do sklepu, w którym kupował od lat. Potem pił wprost z butelki, jak oranżadę.

– Piłem przez dziewięć miesięcy. Wtedy pojąłem, że jestem na dnie – oświadcza.

Nie miał siły, żeby skończyć ze sobą, choć matka mówiła, iż żałuje, że nie udusiła go poduszką. Ojciec mówił wprost: jesteś na dnie. A przecież był najmłodszym dzieckiem: wypieszczonym, niczego mu nie brakowało...

Został na zgliszczach. I znów więzienie, i znów nieopisany żal. Nie był religijny, ale w rozpacz zawołał do Boga, że jeśli jest, to niech mu pomoże.

– Do cholery: niech mi pomoże...

Ryńsztoku... kocham i ciebie

Trafił na mityng AA. Nie od razu przyznał, że jest bezsilny. Przychodził trzy lata. Kłócił się z ludźmi, którzy mówili o swoim upadku i trzeźwieniu. W końcu zrozumiał, że jest ktoś, kto panuje nad ludzkim losem.

– Tym kimś nie jestem ja! Trzeba zaufać Bogu! – wołał.

Nie spełnił oczekiwań rodziców. Bał się usłyszeć, że zmarnował im życie. A oni czekali na niego bez żalu. Stali szczęśliwi.

– Bogu dzięki, że mogłem za życia się z nimi pogodzić. Ojcu towarzyszyłem w ostatniej drodze. Od kilkunastu lat angażuję się w ruch AA – wyznaje.

Na mityngach opowiada o swojej przeszłości. W ten sposób spłaca dług. Wie, że alkoholikiem będzie przez całe życie.

– Odległość do kieliszka jest wciąż taka sama – to jest długość wyciągniętej ręki. Udział w mityngach pomaga mi o niej pamiętać – mówi anonimowy alkoholik.

zeźwiejący

Mietek:

– Tu nie jestem sam!

Trzeźwiejący alkoholik. Jeden z tych, którzy do AA szli z wielką nadzieją. Swoją trzeźwość, po latach alkoholowego upadku, budował na rozmowach z Bogiem i rozważaniu Pisma Świętego. Ale czuł się samotnie. Ludzie mówili: jak tyle chlał i przestał, to albo wątrobę mu rozwalilo, albo zapisał się do jehowych. W gazecie jakiejś wyczytał, że powstaje grupa AA. Miał nadzieję, bo wiedział, że już nie będzie sam. Na mityngach słuchał świadectw innych trzeźwiejących, i odnajdywał w nich siebie.

– Ja też tak robiłem. Też chciałem panować nad wódką, a ona wciąż mi się wymykała – myślał w duchu.

Dziś nie opuszcza żadnego spotkania, żadnej pielgrzymki. Jest delegatem do służby krajowej ruchu Anonimowych Alkoholików.

– Kiedy mówię o sobie, czuję się jak na spowiedzi ogólnej. Ci ludzie mnie rozumieją. Nie odrzucają.

Tak łatwiej się trzeźwieje – mówi zwyczajnie.

Ewa: – Już nie cierpię

Zna tę chorobę od drugiej strony. 25 lat temu wyszła za mąż. On popijał, ale ona tego nie zauważała.

Dwa lata później złożyła śluby abstynencji, a mąż pił bez opamiętania. Była u kresu sił. Oznajmiła, że zabierze dziecko i odejdzie. Wtedy pojawiło się drugie dziecko i mąż przestał pić. Stale bała się, że wróci do nałogu. Kiedy przestała się bać – rzeczywiście zaczął pić. Do tego doszły kłopoty z synem: uciekał ze szkoły, kradł. Poszła na terapię dla osób współzależnych.

– Tam dowiedziałam się, że w takich rodzinach najgorsze jest poczucie wstydu. Staralam się, by nasz dom nie różnił się od innych – mówi.

Leczyła się u psychiatry. Dwa razy uciekała spod drzwi działającej w ratuszu komisji przeciwalkoholowej. Nie miała odwagi złożyć

wniosku o przymusowe leczenie męża.

– Wbijałam sobie do głowy, że to byłaby zdrada – mówi odważnie. Pas. Przez lata targowała się z Bogiem: – Wolałabym mieć raka niż męża pijaka – wyznaje. A kiedy powiedziała Bogu, że nie ma już sił, mąż przestał pić. Okres trzeźwienia był trudny: oboje musieli się zmieniać. Dwa lata temu mąż zaprosił ją na mityng otwarty. Dobrze się tam czuje. Jeździ na spotkania, pielgrzymki, złoty radości organizowane przez grupy Al-Anon. Pomagała w zakładaniu takiej grupy w Koszalinie.

Bronek: – Jestem słabym człowiekiem!

Miał 15 lat, kiedy zaczął pracować i „rządzić” z kolegami. Pił przez 35 lat. Wciągnął w to brata. Ten wreszcie miał dość wódki. Mówił, że coś trzeba z tym zrobić.

– Potakiwałem. Potem tłumaczyłem, że jestem już za stary, żeby przestać pić. „Mam 52 lata, mnie się nie oplaci kończyć z wódką”, tłumaczyłem sobie – wyznaje z zażenowaniem.

Żona bardzo cierpiała. Nawet nie zauważył, kiedy córki wyszły z domu. Wychowały się bez ojca. W końcu dał się przekonać.

– Poszedłem na spotkanie grupy AA i nie wierzyłem, że to alkoholicy. Takimi autami poprzyjeżdżali! – mówi.

Trudno mu było przyznać się do słabości.

– Wódka jest ode mnie silniejsza – uznał w końcu. Tego przekonania nie starczyło na długo. – Zapiliśmy. Było mi strasznie przykro. Ale dziękuję Bogu, że tak się stało, bo wtedy zrozumiałem, czym jest alkohol – stwierdza.

Od 12 lat nie pije. Wkrótce skończy się siedemdziesiątkę.

– Dopiero teraz dociera do mnie, że alkoholizm to choroba śmiertelna, z którą trzeba walczyć każdego dnia. Jestem słabym człowiekiem. Unikam chrzcin i wesel. Ale żyję! Dzięki bratu, żonie, wspólnocie, kolegom...

Można!



OJCIEC TOMASZ ALEXIEWICZ,
DOMINIKANIN,
PRZYJACIEL
WSPÓLNOTY AA
– Każdy alkoholik

może przestać pić i może odzyskać skrzydła, zmieniać siebie i pociągających innych do zmian. Mam kontakt z alkoholikami w konfesjonale i powtarzam im: jest nadzieja. Bo Bóg mówi: „Jeśli chcesz, możesz iść za mną”. Nawrócenie jest stanem człowieka, który może podejmować wolne wybory.

Statystyki

Przyjmuje się, że ruch Anonimowych Alkoholików zapoczątkowało spotkanie lekarza i maklera giełdowego, do którego doszło 10 czerwca 1935 roku w Akron w USA. Obaj byli alkoholikami i obaj stwierdzili, że ze swoim pić nie poradzą sobie sami. Spotkania w grupie dawały siłę do powstrzymywania się od pierwszego kieliszka. Dziś ruch jest obecny w 115 krajach świata i skupia około 3 milionów ludzi. Do Polski jego idee dotarły dość późno. Pierwsze kluby powstały w latach 70. w Poznaniu. Aktualnie jest ich około 1800, w tym w Koszalinie – 6. „Dla alkoholika jeden kieliszek za dużo, a tydzień – za mało” – ta myśl wyraża w skrócie filozofię ruchu. Podstawą działania jest „Program dwunastu kroków”, który służy zdrowieniu z alkoholizmu (ramka obok). Każdy alkoholik musi uznać, że nie panuje nad swoim pić, i podjąć całkowitą abstynencję. Potem zachowuje trzeźwość, dzieląc się swoim doświadczeniem na spotkaniach zwanych mityngami.

Dwanaście kroków Anonimowych Alkoholików

1. Przyznaliśmy się, że jesteśmy bezsilni wobec alkoholu i że przestaliśmy kierować własnym życiem.
2. Uwierzyliśmy, że Siła Większa od nas samych może przywrócić nam zdrowie.
3. Postanowiliśmy powierzyć naszą wolę i nasze życie opiece Boga, jakkolwiek Go pojmujemy.
4. Zrobiliśmy gruntowny i odważny obrachunek moralny.
5. Wyznaliśmy Bogu, sobie i drugiemu człowiekowi istotę naszych błędów.
6. Staliśmy się całkowicie gotowi, aby Bóg uwolnił nas od wszystkich wad charakteru.
7. Zwróciliśmy się do Niego w pokorze, aby usunął nasze braki.
8. Zrobiliśmy listę osób, które skrzywdziliśmy, i staliśmy się gotowi zadośćuczynić im wszystkim.
9. Zadośćuczyniliśmy osobiście wszystkim, wobec których było to możliwe, z wyjątkiem tych przypadków, gdy zraniłoby to ich lub innych.
10. Prowadziliśmy nadal obrachunek moralny, z miejsca przyznając się do popełnianych błędów.
11. Dążyliśmy poprzez modlitwę i medytację do coraz doskonalszej więzi z Bogiem, jakkolwiek Go pojmujemy, prosząc jedynie o poznanie Jego woli wobec nas oraz o siłę do jej spełnienia.
12. Przebudzeni duchowo w rezultacie tych kroków staraliśmy się nieść postanie innym alkoholikom i stosować te zasady we wszystkich naszych poczynaniach.



Rodzice przekazali szkole sztandar



Najmłodsze dzieci śpiewały z zaangażowaniem

Jan Paweł II patronem Szkoły Podstawowej w Toporzyku

Bo potrafił dawać miłość

Uroczystości nadania imienia stały się **dla absolwentów okazją do wspomnień.**

Poświęciliśmy sztandar i moja szkoła dostała imię Jana Pawła II. Przygotowywaliśmy się do uroczystości długo i każdy się starał, żeby wszystko się udało. Cieszę się, że to właśnie papież został naszym patronem, bo bardzo kochał dzieci. Potrafił dawać miłość ludziom na całym świecie – mówi Wojtek Wysoczański z V klasy.

Uroczystej Eucharystii przewodniczył bp Krzysztof Zadarko, który wskazywał osobę papieża jako wartość naśladowania.

– Jan Paweł II jest patronem wielu szkół w Polsce i jest to bardzo piękne zjawisko, że odnajduje się w tej postaci inspiracje, aby dać dzieciom i młodzieży tę postać jako wzór postępowania i wychowania. Wzór na czas dzieciństwa, młodości, a potem życia dorosłego – powiedział bp Krzysztof Zadarko. – Warto w tym momencie pamiętać, że w Toporzyku była to inicjatywa

oddolna. To same dzieci zdecydowały, że spośród różnych postaci to właśnie Jan Paweł II stał się patronem tej szkoły.

Hierarcha poświęcił sztandar, który, tak jak i pamiątkową tablicę, ufundowali rodzice.

– Na pewno jesteśmy dzisiaj bardzo zadowoleni. Cieszę się, że to właśnie papież będzie patronował szkole. Myślę, że taki patron pomoże nam wychować nasze dzieci na dobrych, mądrych ludzi. Jestem pewna, że stamtąd, z góry, będzie czuwał nad



ZDJĘCIA JULIA MARKOWSKA

nimi – mówi Anna Wyrteł, przewodnicząca Rady Rodziców.

– Szkołę wybudowano pod koniec lat pięćdziesiątych w ramach akcji „Tysiąc szkół na tysiąclecie” – wspomina ks. Jerzy Januszkiewicz, absolwent. – Byłem wtedy jednym z uczestników wmurowywania kamienia węgielnego pod te budynki. W czasie budowy, jako dzieci, wykorzystywaliśmy jej mury do odgrywania historycznych scen z obrony Poczty Gdańskiej, za naboże służyły nam owoce kasztanów, które rosną tutaj do dziś.

Ksiądz Jerzy po skończeniu szkoły podstawowej wyjechał do Anglii. Rodzinne strony udało mu się odwiedzić dopiero po 20 latach, w stanie wojennym, gdyż wcześniej władze odmawiały mu przyznania wizy.

– Ale od tego czasu jestem tu tak często, jak tylko mogę. Dzisiaj, uczestnicząc w tych uroczystościach, jestem niezmiernie dumny, gdyż

Biskup Krzysztof przybił symboliczne gwoździe sztandarowe



– Gdy ja byłem uczniem tej szkoły, to mówili mi, że Marceli Nowotko był bohaterem i patriotą. Na szczęście czasy się zmieniły – podkreśla Franciszek Pilip

realizuje się zapowiedź Chrystusa, iż bramy piekielne nie przemożą Kościoła Chrystusowego.

O tym, że patronem szkoły został Jan Paweł II, zdecydowali w głosowaniu dzieci, nauczyciele i rodzice. W latach sześćdziesiątych było to nie do pomyślenia.

– Do tej szkoły chodziłem od 1962 roku, jej pierwszym patronem był Marceli Nowotko. Wtedy nie było możliwości, by uczniowie czy nauczyciele wybrali sobie, kto to ma być. Decydowała o tym władza polityczna. Przedstawiali go nam jako bohatera narodowego i patriotę, kazali pisać wypracowania na jego temat – wspomina Franciszek Pilip, przewodniczący Rady Miejskiej w Połczyniu-Zdroju.

Julia Markowska

zaproszenia

Miłość bez picia

7 i 8 listopada w CEF Koszalin odbędą się rekolekcje pod hasłem „Bądźmy świadkami miłości” dla osób z grup anonimowych alkoholików, ich rodzin, bliskich,

przyjaciół i członków Ruchu Trzeźwości. Rozpoczęcie 7 listopada w sobotę o godz. 10.00, a zakończenie w niedzielę o 13.30. Zgłoszenia – ks. Krzysztof Włodarczyk, tel. 094 343 87 17; 0601 895 573; e-mail:

k.wlodarczyk@koszalin.opoka.org.pl.

Rekolekcje dla szafarzy

Rekolekcje dla szafarzy odbędą się w Diecezjalnym Centrum

Edukacyjno-Formacyjnym w Koszalinie **od 20 do 22 listopada**. Wspominamy, że jest to jeden z warunków przedłożenia przez biskupa posługi szafarza. Koszt rekolekcji pokrywa parafia szafarza. ■